

Trasa, wóda i rock and roll

Rockowy musical nakłaniający do terapii antyalkoholowej to pomysł dość karkołomny. Przedstawienie Jerzego Fedorowicza odniosło zwycięstwo połowiczne

JOANNA TARGOŃ

Pomysł jest karkołomny, gdyż po pierwsze, rock jest nierozdzielnie związany z wszelkiego rodzaju nalogami. Jego panteon pełen jest tych, co zapili się czy zaćpali na śmierć – wystarczy przypomnieć świętą trójcę lat 60.: Janis Joplin, Jima Morrisona, Jimiego Hendriksa. Bądź tych, co nie odmawiają sobie niczego, a jakimś cudem jeszcze żyją i tworzą nie najgorszą muzykę. Od rockmana wręcz oczekuje się pójścia na całość oraz rozmaitych ekscesów. Po drugie, formuła musicala (w dodatku pedagogicznego) skłania do uproszczeń i plakatoowości, co może być i siłą, i słabością przedsięwzięcia. Po trzecie, pogrążenie się bywa zwykle atrakcyjniejsze artystycznie od wydosławiania się z upadku.

Oddział Zamknięty

Największym atutem przedstawienia są stare przeboje Oddziału Zamkniętego, którego Krzysztof Jaryczewski (autor tekstów i muzyki) był liderem. Nie jest to może muzyka najwyższej jakości (Jaryczewski nie jest kompozytorem o dużej inwencji), ale ma rockową energię i siłę. I są to naprawdę wiecznie żywe hity: „Andzie” czy „Party” znają wszyscy. Zespół Roberta Lubery Nie-bo, cały czas obecny na scenie, gra ostro i z niezbędnym wykopem: większość aktorów też czuje się dobrze w rockowej konwencji. Gorzej z piosenkami napisanymi specjalnie do przedstawienia. Co prawda trudno ująć muzycznie np. seans terapii antyalkoholowej, ale rezultat nie jest ośniewający.

Upadek idola

Bohaterem „Obudź się” jest Marek zwany „Fagotem”, frontman zespołu rockowego. Jacek Wojciechowski wystylizowany jest trochę na Jima Morrisona (czarne, skórzane spodnie, kowbojskie



„Fagot” (Jacek Wojciechowski) umie śpiewać, dobrze wygląda i budzi sympatię

buty, skórzana kurtka). Dobrze wygląda (jak idol nastolatek), umie śpiewać i budzi sympatię, dzięki czemu można przejąć się jego trudnym losem. Akcja rozpoczyna się w latach 80. Zespół tłucze się po trasach koncertowych. Występy, wóda, trawka, nędzne hotele, dziewczyny. Nasz bohater poznaje Ewę (Katarzyna Zielińska), zakochuje się w niej, ale życie rockmana i alkohol wysysają go coraz bardziej. Do przerwy oglądamy powolne stacanie się „Fagota”.

I ta część spektaklu jest lepsza, nie tylko dlatego, że upadek zwykle bywa mało ciekawy. Jest bardziej zwarta, mówi też trochę prawdy o epoce, w której eksploatował polski rock – prymitywny może, ale będący prawdziwą odpowiedzią na potrzeby młodych ludzi. Scenki z ubożego życia trasowo-koncertowego gwiazd – wygłupy pod garnizonem w Legnicy, balanga z cenzorem (Stanisław Berny) i jego ambitną asystentką Wiktorią (Katarzyna Radoszyńska, aktorka o dużej energii i sile komicznej) – są i śmieszne, i prawdziwe, i żałosne.

Profilaktyka

Część druga rozpoczyna się obrazem ostatecznego upadku „Fagota”. Odszedł z zespołu, znalazł się wśród bezdomnych na ulicy. Pojawia się ksiądz Adam (drewniany Piotr Piecha), namawia go na kucnię. I tak rozpoczyna się powolne (i nie bez przeszkód) zmartwychwstanie nasze-

go bohatera. Spektakl kończy się triumfalnym koncertem-powrotem zespołu wraz z wyleczonym frontmanem, któremu towarzyszą Ewa i synek. Koncert dedykowany jest przyjacielowi „Fagota” Miśkowi (ciepły i naturalny Jacek Joniec), który choć nie opuścił zespołu i nie poszedł na ulicę, zmarł, bo „zapil esperal”.

Jako musical spektakl kuleje. Z powodu wspomnianej nierównowagi muzycznej, ale i z powodu niepotrzebnych ozdóbek – wstawek baletowych klócących się z rodzajem muzyki, a dodających przedstawieniu telewizyjnego blichtru. Dużo jest też dymów; dym rzadko bywa w teatrze niezbędny, częściej maskuje bezradność reżysera. Tutaj niezbędny nie był.

„Obudź się (Minnesota blues)” ma być czymś więcej niż musicalem. Ma w atrakcyjnej formie przetrząść przed alkoholizmem. Pedagogiczne treści podawane są jednak zbyt natrętnie i wprost – śpiewany i tańczony seans terapeutyczny wygląda dość humorystycznie, ksiądz Adam jest postacią nieznośnie pozytywną i nieciekawą. Ale może jakiś alkoholik zobaczy w tym przedstawieniu siebie, kto to wie? ■

Teatr Ludowy. „Obudź się (Minnesota blues)”, libretto – Arkadiusz Jakubik, muzyka, teksty piosenek – Krzysztof Jaryczewski, reżyseria – Jerzy Fedorowicz, scenografia – Elżbieta Krywsza, choreografia – Monika Myśliwiec, premiera 14 grudnia 2002 r.